

Na wielkim i różnorodnym rynku audio jest wiele urządzeń wyjątkowych, ale status tych „kultowych” zdobywają nieliczne, związane zwykle ze sprzętem audiofilskim. Przypadek *Zeppelin* jest więc zupełnie szczególny. Popularny „samograj”, który wyrósł ze stacji dokującej (pamiętacie, co to takiego?), już od piętnastu lat zabawia nas swoim spektakularnym dźwiękiem i wyglądem, a w kolejnych wersjach podąża za nowymi funkcjami. *Zeppelin* jest *Nautilusem* naszych czasów... chociaż brzmi to trochę pompatycznie, a trochę tragicznie.



B&W ZEPPELIN

Piętnaście lat to dla konkretnej konstrukcji głośnika bezprzewodowego o wiele, wiele za długo.

Jednak nie dla *Zeppelin*, który przeszedł szereg gruntownych modernizacji, a wciąż zachowuje kapitalny i uniwersalny kształt cygara.

Pierwszy *Zeppelin* (nie licząc sterowców...) zadebiutował w 2007 roku i od razu stał się fenomenem. Bowers jako pierwszy wydobyl stację dokującą z otchłani sprzętu najtańszego, zastosował najnowsze wówczas rozwiązania cyfrowe, a przede wszystkim przygotował świetny dźwięk. Zażądał za to ceny na owe czasy najwyższej, ale wkrótce inni producenci poszli w jego ślady. Bodźcem do stworzenia *Zeppelin*a był jeszcze bardziej przełomowy wynalazek firmy Apple – odtwarzacz iPod. Pierwszy *Zeppelin* był więc stacją dokującą dla iPod'a, była nią również wersja druga z 2011 roku, ale wraz z nazwą *Zeppelin Air* pojawiło się bezprzewodowe strumieniowanie Bluetooth.

Likwidacja fizycznego złącza dla iPodów nastąpiła kolejne 4 lata później, kiedy *Zeppelin* został usieciowiony. W najnowszej wersji wprowadzono udoskonalenia w zakresie strumieniowania, układu akustycznego, modułów cyfrowych i analogowych.

Ale *Zeppelin* to wciąż *Zeppelin*. Jaki jest, każdy widzi. Obudowę nie tylko zaprojektowano z pomysłem uwzględniającym kwestie akustyczne, ale też precyzyjnie wykonano.

Zaokrąglenie tyłu zakłóca tylko panel przyłączeniowy, front okrywa maskownica z logo firmy.

Nawet najnowocześniejszy wyświetlacz dotykowy byłby tutaj intruzem. Cygaro stoi na wylaniającej się z tyłu stopie, być może inspiracją były komputery Apple z linii iMac. *Zeppelin* może jednak nie tylko stanąć na szafce, ale także zawisnąć na ścianie (do tego trzeba kupić opcjonalny uchwyt).

Oprócz gniazda zasilającego jest tylko serwisowe złącze USB oraz przycisk wymuszający ponowne uruchomienie

sprzętu w trybie fabrycznym. Na górnej ścianie mamy komplet przycisków podstawowych funkcji odtwarzacza, regulację głośności, przycisk wielofunkcyjny (np. do zmiany źródeł) oraz aktywację asystenta głosowego (będziemy do niej jeszcze wracać).

Potencjał nowości *Zeppelin*a kryje się głębiej. Bowers jest szczególnie dumny z rozwiązań w domenie cyfrowej, które weszły na wysoki pułap kilka lat temu, wraz z serią Formation.

Cyfrowy mózg *Zeppelin*a zawiera kilka procesorów DSP, przetworniki C/A są 24-bitowe.

A skoro to Bowers, należy oczekiwać dużych atrakcji w sferze akustycznej.

Formalnie *Zeppelin* to system 2.1. Na skrajach zainstalowano układy dwudrożne, złożone z 9-cm średniotonowego i 25-mm aluminiowej kopułki wysokotonowej. Głośnik średniotonowy ma specjalne zawieszenie FST, ale nie wiemy, jaką ma membranę, bo raczej nie jest to Continuum.

Przetwornik niskotonowy jest wspólny dla obydwu kanałów, ustawiony pośrodku, jego średnica ma 15 cm – niewielka jak na subwoofer, bardzo duża jak na głośnik bezprzewodowy.

Amplifikacja jest bezkompromisowa: każdy przetwornik ma swój własny, niezależny wzmacniacz (prawdopodobnie w klasie D), średniotonowe i wysokotonowe o mocy 40 W, niskotonowe – 80 W.

Obsługa *Zeppelina* może się odbywać na trzy sposoby: przyciskami na górnej ścianie obudowy za pomocą firmowej aplikacji mobilnej lub... głosem.

B&W przygotowało głęboką integrację z asystentem głosowym Amazon Alexa, przy czym *Zeppelin* jest samowystarczalny, ma nie tylko wymaganą elektronikę, ale i wbudowane mikrofony.

Przewidziano też tryb prywatności, choć wyłącznik mikrofonów nie jest tak oczywisty jak w Braunie *LE02*, bo trzeba nacisnąć i przytrzymać przycisk wywołujący asystenta Alexa.

W ramach aplikacji mobilnej mamy dostęp do wielu usług, w tym najważniejszego chyba serwisu Tidal. *Zeppelin* nie obsługuje jednak najnowszego systemu Tidal Connect. Aplikacja to także zbiór dodatków – od ustawień intensywności podświetlenia „stopy” po prostą regulację brzmienia (tony niskie i wysokie, co musi nam wystarczyć do korekcji w różnych miejscach i wariantach instalacji).

Aplikacja Bowersa jest konieczna do uruchomienia sprzętu (połączenia go z siecią Wi-Fi). Ograniczenie się do takiego wariantu wydaje się trochę niepraktyczne w świetle obecności systemu Apple AirPlay 2, który zapewnia znacznie szybszą konfigurację, ale niestety, ta funkcjonalność protokołu AirPlay 2 została wyłączona. Ostatecznie sieć Wi-Fi konfigurujemy raz i o sprawie zapominamy. A potem można w ogóle porzucić aplikację Bowersa i korzystać ze strumieniowania AirPlay 2 oraz systemu Spotify Connect (jeśli komuś takie usługi wystarczają).

Zeppelin nie ma ani wyświetlacza, ani żadnego innego wskaźnika poziomu głośności, ale w taki sposób funkcjonuje wiele urządzeń tego typu i mało komu to przeszkadza. Bardziej brakuje tradycyjnego pilota (Naim *Mu-So Qb 2* udowodnił, że taki „zabytek” w tak nowoczesnym sprzęcie może i wygląda dziwnie, ale wciąż się przydaje).

Na przyszły rok firma B&W zapowiedziała włączenie *Zeppelina* do programu multiroom. Być może uda się to zrobić w ramach usługi i rodziny Formation.



Układ akustyczny to najczęściej spotykany w takich systemach 2.1.



Tylna część obudowy jest matowa i prezentuje się nie mniej elegancko niż front urządzenia.

ODSŁUCH

Na brzmienie klasycznych zespołów głośnikowych wpływają nie tylko cechy przetworników (elektroakustycznych, nie C/A...), materiały ich membran itd., ale też sposób pasywnego filtrowania, kształtujący całościową charakterystykę. Bowers stosuje dość specyficzną filtrę, po części bardzo proste, mające swoje plusy i minusy. Filtrowanie aktywne, z jakim mamy zwykle do czynienia w głośnikach bezprzewodowych, ułatwia kształtowanie charakterystyk, pozwala „bezkosztowo” stosować filtry wyższego rzędu. Może jednak Bowers zastosował i tutaj specjalne rozwiązanie, symulując działanie łagodnych filtrów pasywnych, a może inne elementy miały decydujący wpływ? W każdym razie udało się (bo chyba o to firmie chodziło) powielić ogólny, firmowy charakter brzmienia dużych kolumn.

Dźwięk Zeppelina jest dynamiczny, żywy, wręcz spontaniczny. Detaliczność nie jest tutaj przejawem dokładności, technicznej analityczności, lecz pewnej interpretacji, w której szczegóły, rysunek, wybrzmienia zajmują ważniejsze miejsce niż zwykle. Wywołano to zarówno podniesieniem poziomu wysokich tonów, jak też ich metalicznym charakterem, za co chyba nikt się nie obrazi – tak ma być.

Swoboda, blask, ale też doskonała wyrazistość i przejrzystość nie muszą zachwycać wszystkich i zawsze, ale na pewno robią wrażenie.

Tutaj nikt Bowersowi nie dorówna, a kogo cieszy tak bogaty i efektowny dźwięk, ten nie ma czego dalej szukać. Słysząc dużo i... jeszcze więcej, to co w muzyce przyjemne i wszystkie „skutki uboczne” nagrań różnej jakości. Sybilanty nie odpuszczają. Dobra jest każda okazja do wystrzelenia fajerwerków albo chociaż iskrzenia i szemrania. Od średnich tonów oczekujemy zwykle naturalności, plastyczności i odrobionego ciepła, ale Bowers przekonuje, że tutaj również procentuje zdecydowanie szybkość, klarowność. Gitary są energetyczne, nie żalują ostrych riffów, a wokale są pełne emocji. Zeppelin nie pozwala jednak, aby całe brzmienie wyszczupla-

ło – odpowiednie wsparcie daje więc mocny, zwarty i zwinny bas. Tutaj nie będziemy się rozplęwać nad jego rozciągnięciem, kontrolą i zróżnicowaniem, najważniejsze jest, że zapewnia solidny fundament, nie jest ani ociężały, ani chimeryczny.

Warto też odnotować dobrą stereofonię, pod tym względem to jednoznacznie najlepszy system tego testu, mimo że Zeppelin wykorzystuje tylko naturalne możliwości swojej aranżacji głośnikowej, nie wspiera się sztuczkami generowanymi przez procesory DSP. Bowers chwali się natomiast tym, że jego urządzenie da sobie radę nawet w dużych pomieszczeniach. Musiałem to sprawdzić: wrzuciłem „Cygara” do dużego salonu i „podkręciłem” tak, jakby odbywała się tam impreza. Okazało się, że Zeppelinowi (i imprezie) świetnie służy nie tylko zdolność głośnego grania, ale i opisany już, ofensywny charakter brzmienia. Ten dźwięk dotrze daleko, a swoimi szczegółami „wciśnie się” w każdy kąt. I również w takim zadaniu Zeppelin jest bezkonkurencyjny.

B&W ZEPPELIN

CENA

4000 zł

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Od dawna znany, ale wciąż wyjątkowy kształt Zeppelina wraz z wybitną jakością wykonania. Nowoczesna technika cyfrowa oraz firmowe komponenty akustyczne w konwencjonalnej (dla tego typu urządzeń) konfiguracji 2.1.

FUNKCJONALNOŚĆ

Sieć Wi-Fi oraz Bluetooth (aptX, SBC, AAC), strumieniowanie podporządkowane aplikacji mobilnej oraz Apple AirPlay 2 i Spotify Connect. Wbudowana obsługa (wraz z mikrofonami) asystenta głosowego Amazon Alexa.

BRZMIENIE

Ofensywne, wyraziste, detaliczne. Sprawny bas równoważy swobodne wysokie tony. Efektowne, imprezowe, wydajne. Dobra stereofonia.

Bluetooth (kodowanie)	tak (SBC, AAC, aptX)
Sieć	Wi-Fi
Parametry plików	bd
Asystent głosowy	Amazon Alexa
Multiroom	Apple AirPlay 2
Spotify Connect	tak
Tidal	tak (aplikacja B&W)
DLNA	tak
Apple AirPlay	2
Złącze audio	-
Wymiary (S x W x G) [mm]	650 x 210 x 194
Masa [kg]	6,5



Standardowo Zeppelin stoi na płaskiej stopce, Bowers oferuje też opcjonalny uchwyt ścienny.



Zeppelin jest hardcorowo bezprzewodowy – w panelu przyłączeniowym jedynym praktycznym gniazdem jest złącze... zasilania, USB pełni funkcje wyłącznie serwisowe.



Podstawowe funkcje obsłużymy przyciskami na górnej ściance, jest wśród nich włącznik asystenta głosowego Amazon Alexa.



Centralny przycisk może pełnić kilka zadań; pulsujące pomarańczowe światło sygnalizuje tryb startowy i oczekiwanie na pierwszą konfigurację.



Na fragmencie stopy i firmowe logo pada delikatne światło, które można wyłączyć.